



**WAGANNIA NŚWIATOWY, SPOŁECZNY I ROLNICZY — ILUSTROWANY.**

ADRES: WARSZAWA, UL. TAMKA Nr. 1.

KONTO CZEKOWE P.K.O. Nr. 3510.

Przedpłata kwartalna wraz z „Teatrem Ludowym” wynosi 2 zł. 50 gr. Numer pojedynczy 25 gr.

## Wyślijcie natychmiast sprawozdania!

Termin nadesłania sprawozdań na wypełnionych kwestjonariuszach (drukach), które Centrala Z. M. W. rozesłała do wszystkich Kół Młodzieży — upłynął z dniem 1 kwietnia r.b. A jednak nie wszystkie Koła spełniły ten elementarny obowiązek organizacyjny. Wzywamy więc Zarządy tych Kół, aby nie brnęły dalej w opieszałości względem własnej organizacji, lecz natychmiast wypełniły kwestjonariusze i odesłały je do Centrali w Warszawie. Wyjaśniamy, że nie chodzi tu o sprawozdania, które nadsyłacie do zamieszczenia w „Siewie”, lecz o te, które mają być opracowane według wzoru w kwestjonariuszach. Jeżeli Koło Wasze niewiele zrobiło — nie wstydźcie się tego, bo i skromne wiadomości z wielu Kół dodatnio zaważą w ogólnym dorobku. Dbajcie sami o swoją organizację i karnie wypełniajcie obowiązki, bo od tego zależy podniesienie życia młodzieży wiejskiej, dobra opinia i dalszy rozwój całego Związku. Wojewódzkie i Okręgowe Z.M.W. winny wzmoc na swych terenach akcję za nadesłaniem sprawozdań.

## Rolnik a przyroda.

Praca rolnika wtedy może dawać dobre rezultaty, kiedy rolnik będzie posiadał gruntowną znajomość przyrody. Każdy myślący człowiek powinien poznać przyrodę, a tembardziej rolnik, gdyż poznanie przyrody inne stwarza warunki dla jego życia i pracy.

Rolnik w pracy swej ciągle styka się z przyrodą, która potrafi być matką, ale czasami i macochą. To też musimy umieć radzić sobie z czynnikami przyrody, kiedy działają one na naszą szkodę. Są nieraz wpływy przyrody tak wielkie, że nie jesteśmy w stanie zabezpieczyć się przed złymi wpływami jak np. trzęsienie ziemi lub wybuchy wulkanów, ale cała jednak masa czynników szkodliwych w przyrodzie, jak

naprzykład: wylewy rzek w krajach, gdzie te rzeki są uregulowane, może być usunięta. Elektryczność, którą dawniej znano tylko jako groźny przejaw w postaci piorunów, dzisiaj człowiek umiał opanować, używając jej do oświetlenia, do motorów, telefonów i t. d., a przed piorunami nauczone się bronić, wynajdując piorunochrony. Grad, posucha — są to wielkie klęski, które, jeśli nawiedzą rolnika, zniszczą mu plony; ale i na to rolnik znajduje sposób. Ubezpiecza się przed gradobiciem, wnosząc małe składki i w razie nieszczęścia nie jest narażony na tak wielkie straty, gdyż otrzyma sumę ubezpieczeniową.

Wprawdzie trudno jest stworzyć deszcz,

ale i tu w wielu wypadkach jest rada: przez sztuczne nawadnianie zraszamy ziemię, a zresztą mechaniczna uprawa roli przez człowieka myślącego będzie w ten sposób przygotowana, by jaknajwięcej wilgoci utrzymać w roli.

Przed nadmierną ilością opadów też sobie radzimy — w ten sposób, że nie pozwalamy garściom zboża gnić, a wiążemy je i stawiamy w kupki. By pola zabezpieczyć od nadmiernej wilgoci, co powoduje wymakanie zbóż i okopowych, stosujemy drenowanie.

Dużo nieszczęść i strat wyrządzają rolnikowi choroby zakaźne ludzi, czy też zwierząt, a przecież wiemy doskonale, że i tu radzić sobie umiemy przez odpowiednie szczepienia ochronne. Starzy ludzie pamiętają, jak to dawniej dużo ludzi chorowało na ospę. Dziś, dzięki temu, że szczepimy małe dzieci, wypadki tej choroby są bardzo rzadkie.

Widzimy z powyższego, że lepiej już dzisiaj radzimy sobie z przyrodą, aniżeli to robili nasi dziadowie, i bardzo często złowrogię dla nas czynniki wykorzystujemy na korzyść rolnika, jak na przykład elektryczność i t. p. Czyż nasi ojcowie myśleli kiedy o tem, że będziemy mogli słuchać pięknej muzyki, czy też śpiewu gdzieś z za morza. A przecież dzisiaj to takie jakieś naturalne — prawda? Jeżeli mamy już u siebie radio, zakładamy słuchawkę na uszy i słuchamy koncertów: z Warszawy, Berlina, Pragi i t. d.

Czemuż więc zawdzięczać należy to, że człowiek odważył się wnikać i opanowywać te czynniki przyrody, dawniej groźne lub nieznane. Tylko temu, że człowiek stara się ciągle ujarzmić przyrodę przez jej gruntowniejsze poznanie.

Pierwotni ludzie uważali otaczającą nas przyrodę za jakieś działanie bogów, na każdym kroku widzieli cuda, którym zwykły śmiertelnik sprzeciwić się nie powinien. Powoli jednak z pokolenia na pokolenie przechodzą różne spostrzeżenia i stąd powstaje nauka o przyrodzie.

Cóż więc nazwiemy przyrodą, którą poznać powinniśmy. Całą ziemię wraz z majestatycznymi górami i wodami, i z tem co na niej żyje; powietrze i chmury, niebo wraz ze słońcem, księżycem i gwiazdami, słowem wszystko, co dookoła widzimy na tym pięknym świecie.

Zmysły nasze pozwalają nam poznać wielką obfitość i różnorodność tworów ciał przyrody, podziwiać piękność i ogrom świata.

A więc my, młodzi rolnicy, powinniśmy wszechstronnie zainteresować się życiem przyrody. W tym celu musimy więcej niż dotychczas badać i podpatrywać jej niezliczone przejawy, urządzać wycieczki przyrodnicze i rolnicze, organizować zebrania sekcji rolnych i tam mówić o zjawiskach przyrody, dzielić się po-

między sobą wiadomościami, sprowadzać książki przyrodniczo-rolnicze i t. p. Bo któż, jak nie rolnik, znać powinien gruntownie przyrodę, skoro z nią ciągle żyć mu wypadło?

Wierzę, że z rozkwitem wiosny — siostrzycy młodości zatętni bujne życie w sekcjach rolnych Kół Młodzieży, że odtąd świadomie, celowo i z ukochaniem poznawać i współżyć będziemy z matką - przyrodą.

K. Wyszomirski.

ANTONI LANGE.

## Nie na dzień jeden...

*Nie na dzień jeden slejesz swoje ziarno,  
Ale na jutra czas nieurodzony:  
Więc bez wytchnienia kraj tę ziemię czarną,  
By od twych pługów garbate zagony  
Zabrzmiały pieśnią zbóż złocistych gwarną.  
Choć nieraz wichry i susze wygarną  
Twym krwawym potem wydobyte plony,  
Wytrwała praca twa nie będzie marną —  
Nie na dzień jeden!*



## W sprawie reformy szkolnictwa.

W artykule: „Jakich szkół Polsce potrzeba” (Nr. Nr. 5, 6, 7, 8, 9 „Siewu”) zostało poruszone jedno z najważniejszych zagadnień naszego życia społecznego i państwowego: reformy szkolnictwa. Autor dotknął tylko jednej strony zagadnienia, że tak powiemy „ustrojowej” — żądając „jednolitej szkoły”. Bezwarunkowo jest rzeczą ważną, by podstawą naszego ustroju szkolnego stała się szkoła powszechna, wysoko zorganizowana. Reforma tu jest konieczna nie tylko dlatego, że obecny system jest krzywdą społeczną, ale że nie daje zadawalniających rezultatów wychowawczych. Zarówno ustrój szkolny, jak i zakres nauki musi być podporządkowany zasadniczemu celowi wykształcenia i wychowania obywatela - Polaka, świadomego swych obowiązków, celów i zadań, odpowiednio przygotowanego do pracy dla Rzeczypospolitej.

W okresie, gdy tworzone szkolnictwo polskie, główny nacisk został położony na „kształcenie”, skutkiem tego zakres nauki, który uczeń musi sobie przyswoić zarówno w szkole powszechnej jak i średniej doszedł do niebywających rozmiarów. Już obecnie możemy stwier-

dzić, jak złe to daje wyniki; z jednej strony cały szereg dzieci, mniej zdolnych, nie jest po prostu w stanie ukończyć szkoły, lub „zimuje” po 2 lata w oddziałach, czy klasach, z drugiej ci, co zdobywają świadectwo, mimo włożonej pracy wieloletniej — istotnie zatrzymują w głowach nieproporcjonalnie mało i są zupełnie nieprzygotowani do życia praktycznego.

Już wielokrotnie zauważono, że szkoła wskutek złe podanej wiedzy, złego ułożenia programów wykołaja dzieci, zwłaszcza na wsi i kopie między nimi i ich domem rodzinnym przepaść wskutek zaślepienia, odmiennych pojęć, uczyć, myśli. Jeżeli obecnie szkoły zawodowe rolnicze są często niepełne, to dlatego, że szkoła powszechna nie umiała w dzieciach rozbudzić poszanowania i zamiłowania dla pracy i trudu ojców — rolników. Obserwujemy często zjawisko, że ci, co po skończeniu szkoły powszechnej poszli wyżej, nie chcą już wracać na wieś, wstydzą się swoich rodzin i chat. Jest to ze społecznego punktu widzenia wielkie zło. Ludzie ci zubożają i okradają swoją rodzinę i ziemię, bo dzięki ciężkiej pracy ojców mogli zdobywać naukę — powinni swój dług spłacać, podnosząc z kolei wieś rodzinną, dzieląc się z nią zdobytą wiedzą, starając się ją podnieść materialnie i duchowo.

To też reforma rolna musi przystąpić do zasadniczej rewizji programu, odrzucić wiele niepotrzebnego balastu, a przystosować naukę bardziej do życia; zawczasu rozbudzać w dzieciach zamiłowania, wpajać takie uczucia, które nie pozwolą młodzieży omamić się złudnym majątkiem karierowiczostwa — ale jakąkolwiek wybrałby drogę, dadzą cel szlachetny, ku któremu będzie wytrwale zmierzał. Obowiązkiem szkoły jest nie tylko dać wiedzę, która pozwoli wywalczyć w życiu lepsze warunki bytu; również ważnym jak kształcenie umysłu jest **wychowanie**, a na to ostatnie, w obecnym systemie szkolnym, przepracowany nauczyciel i uczeń nie mieli poprostu czasu zwracać dostatecznej uwagi.

Liczba pochłoniętych książek wszak nie stanowi jeszcze o wartości istotnej człowieka. Można skończyć z odznaczeniem uniwersytet, a być bardzo mało wartym jako człowiek społecznie. Dopiero rozwój charakteru, wychowanie obywatelskie przy dużym rozumie daje nam pełnego człowieka.

Przy reformie szkolnej na sprawę **wychowania** młodych pokoleń musi być położony specjalny nacisk, młodzież powinna być wychowywana nie tylko w szkole powszechnej, ale i w średniej, zawodowej, a także na uczelniach wyższych. Jest to rzecz bardzo trudna. O wiele łatwiej nauczyć dziecko czytać i pisać, niż wykorzenić jego złe manieri, odpowiednio rozwijać zalety jego serca i charakteru. Lecz choć

to praca ciężka i odpowiedzialna, wymagająca specjalnego uzdolnienia i zamiłowania, musi być ona podjęta, bo inaczej nie możemy nawet myśleć o rozwoju kultury polskiej. Praca wychowawcza musi być prowadzona nie tylko w czasie objętym godzinami lekcji, ale i w organizacjach społecznych, na przerwach, wycieczkach i t. p. To też w szkole takiej, jaka według nas być powinna, muszą być specjaliści pedagodzy, którzy nie obciążeni pracą wykładową, będą właśnie swe zadania wychowawcze spełniać.

Wielką pomocą winny być dla nich takie organizacje, jak np. harcerstwo. Tylko, że inne niż dotąd powinno być do nich ustosunkowanie. W Anglii np. większa część „szarż” w harcerstwie piastują nauczyciele, w ten sposób najlepiej mogą wpływać na młodzież. Gdy u nas nauczyciele — wychowawcy bliżej zaczęły żyć z młodzieżą oddaną ich opiece, zaczęły dzielić ich radosne wycieczki, obozy letnie — wtedy wychowanie posunie się wielkimi krokami naprzód.

Mądrzy twórcy Komisji Edukacyjnej — jednego z pierwszych ministerstw oświaty w Europie, — już przed stu laty w pracach swoich kładli wielki nacisk na sprawę wychowania, mówiąc, że taka będzie Rzeczpospolita jakie młodzieży jej chowanie.

Czytelnicy „Siewu” doceniają z pewnością wielką wagę reformy szkolnej u nas, widzą jak olbrzymie będzie ona miała znaczenie dla rozwoju wsi naszej, dla rozkwitu naszego Państwa. To też pewnie nie raz jeden jeszcze będziemy na ten temat rozmawiali. Zwłaszcza, że pewnie nieprędko osiągniemy wymarzony ideał i wiele jeszcze będzie prób i poczynañ, nim się właściwy cel osiągnie.

*A. Pogoż.*

## Wiadomości emigracyjne.

**Jakie są obecnie widoki emigracji do Kanady?**

W poprzednim N-rze „Siewu” powiedzieliśmy, że Kanada jest jedną z kolonii angielskich o dużej niezależności. Nic też dziwnego, że w przyjmowaniu osadników europejskich władze kanadyjskie faworyzują przychodźców angielskich i innych narodów pokrewnych rasowo Anglikom. Łoży nawet duże sumy rząd kanadyjski na popieranie przychodźców z Anglii i daje osadnikom angielskim najlepsze fermy (gospodarstwa), aby ich zachęcić do osiedlania się w Kanadzie. Co zaś do Słowian i Niemców — to znów władze kanadyjskie robią trudności tym narodom z wyraźną tendencją, aby ich jaknajmniej przyjeżdżało. Chodzi o to, aby mieszkańcy Kanady by-

li z tego samego pnia narodowego, aby prędko stali się kanadyjczykami. Zaś Słowianie, a szczególnie Polacy, nieprędko wyzbywają się swojej mowy, nieprędko zapominają o swej dawnej ojczyźnie, gdzie pozostawili rodzinę. Marzą o niej i tęsknią za nią — a to się nie podoba władzom kanadyjskim.

Jakież więc czynią utrudnienia naszym rodakom? Trudności te są natury pieniężnej, każdy bowiem obywatel polski, zamierzający udać się do Kanady, musi mieć conajmniej 182 dolary i 50 centów gotówki, to jest przeszło 1.600 złotych. Pieniądze te są potrzebne na opłacenie biletu z Warszawy do kanadyjskiego portu (132 dolary 50 centów), na opłacenie podróży z portu kanadyjskiego (25 dolarów) i pozatem 25 dolarów na przeżycie pierwszych dni. To się odnosi do robotników samotnych. Jeśli chodzi o rodziny, które pragną wyjechać do Kanady, aby tam pracować na roli, to muszą one posiadać poza pieniędzmi na bilet do portu kanadyjskiego conajmniej 100 dolarów, przyczem nie otrzymają one własnej fermi (gospodarstwa), lecz będą pracować u fermierów tej samej narodowości, a więc rodziny polskie u Polaków. Jeśli zaś wyjeżdżające rodziny z Polski pragną się osiedlić na własnych fermach, muszą posiadać conajmniej 300 dolarów, prócz opłaty na przejazd do Winnipeg (miasta kanadyjskiego).

Jak widzimy, niełatwo wyjechać do Kanady, skądże bowiem weźmie bezrolny lub małorolny sumę około 2 tysięcy złotych, skądże biedna rodzina weźmie 3 tysiące złotych. A trzeba dodać, że władze kanadyjskie od Anglików nie wymagają tych sum, owszem, płacą za nich kosztą podróży. Musimy jednak zaznaczyć, że stanowisko rządu kanadyjskiego do przychodźców polskich staje się coraz przychylniejsze. W ostatnich latach nie mogła emigrować polska rodzina do Kanady nieposiadająca conajmniej 500 dolarów, które były konieczne na zakupienie osady. Teraz, jak już wyżej wspomnieliśmy, mogą jechać takie rodziny, które okażą się w Kanadzie posiadaniem 100 dolarów. Tacy będą pracować przw większej fermie, a gdy uciulają trochę grosza, nabędą na własność od rządu kanadyjskiego działki ziemi od 100 do 160 akrów (4 akry równają się 3 morgom) w cenie 10 zł. za akr. Oczywiście ziemia taka nie jest jeszcze wykarczowana, niekiedy nawet jest zalesiona i trzeba ją stopniowo oczyszczać i uprawiać. Tak więc każdego osadnika czeka ciężka praca w pierwszych latach gospodarstwa. Osadnik musi zbudować dom mieszkalny, dobrze zaopatrzyć na zimę, gdyż mrozy dochodzą w Kanadzie do 50 stopni zimna, stajnie, stodoły i uprawić w ciągu najkrótszego czasu tyle ziemi, aby produktami jej mógł wyżywić siebie i inwentarz.

Łatwo teraz będzie nam zrozumieć, dlaczego rząd kanadyjski coraz bardziej pożąda osadników polskich. Oto chłop polski jest najwytrwalszy, najcierpliwszy, najpracowitszy i najwytrzymalszy na te trudy. Angielscy osadnicy masowo opuszczają wydzielone im działki, nie mogąc sobie poradzić w walce z przyrodą i udają się do Stanów Zjednoczonych na roboty fabryczne. Zawiódł się rząd kanadyjski na przychodźcach - rolnikach angielskich. Jest nadzieja, że z czasem Kanada poczyni duże ułatwienia wychodźcom naszym, gdyż odłogiem urodzajnej ziemi leży dużo w tym kraju. Niewyzyskiwanie jej jest marnowaniem bogactwa. To też Kanada coraz większe zapotrzebowania robi na robotników rolnych. I to właśnie każe przypuszczać, że nasza emigracja będzie mieć ujście w Kanadzie, gdyż większość wychodźców z Polski — to chłopci, to rolnicy. I obecnie liczba 60 tysięcy emigrantów polskich w Kanadzie, to przeważnie chłopci bezrolni i małorolni, którzy opuścili swe wioski rodzinne i po przybyciu do Kanady wzięli się z rozmachem do pracy i dziś są właścicielami ładnych ferm. Narzekają tylko, że mieszkają odosobnieni, gdyż w Kanadzie niema wsi jak u nas, a ferma od fermy jest najczęściej w dużem oddaleniu; biadują sobie, że nie wszyscy mogą posyłać dzieci do szkół polskich, że mają kościół zbyt daleko. To też zasilenie już tam istniejącej emigracji polskiej nowymi przybyszami jest z punktu narodowego i państwowego bardzo wskazane.

### **Czy można jeszcze w tym roku jechać do Kanady i jakie starania są do tego potrzebne?**

Rząd kanadyjski zawarł z przedsiębiorstwami kolejowymi: „Canadian National Railways”, „Canadian Pacific Railways” umowę, na podstawie której przekazał powyższym przedsiębiorstwom werbowanie robotników rolnych, przewóz tychże robotników i zapewnienie im pracy w Kanadzie. Według dotychczasowego przydziału może wyjechać z Polski około 11 tysięcy robotników rolnych w wieku od 18 do 50 lat, zupełnie zdrowych, umiejących czytać i pisać, być rolnikami i zgodzić się na pracę u fermiera, wyznaczonego im przez władze kanadyjskie. Poza robotnikami rolnymi będzie mogła wyjechać do Kanady pewna ilość rodzin posiadających poza sumą na kosztą podróży conajmniej 200 dolarów, przyczem rodziny takie nie powinny mieć dzieci poniżej 3 lat i prócz tego najwyżej 3 dzieci w wieku szkolnym. Wreszcie przyjęta będzie pewna ograniczona liczba służących domowych i robotnic rolnych, które również posiadać winny pieniądze na zakup biletów okrętowych oraz 50 dolarów. Poza powyższymi kontyngentami mają wolny

wstęp do Kanady i możność urządzenia się na gospodarstwach rolnych rodziny rolnicze, posiadające kwoty od 300 dolarów wzwyż. Poza-tem, jeśli ktoś ma krewnego lub znajomego i ten wystara się w tamtejszym urzędzie o t. zw. p e r m i t (pozwolenie) i takowe prześle do Polski swemu znajomemu lub krownemu, to na podstawie tego permitu można także się starać o wyjazd do Kanady poza kontyngentem.

Podkreślamy, że w sprawie wyjazdu do Kanady trzeba się zgłaszać do wspomnianych wyżej dwóch przedsiębiorstw kolejowych kanadyjskich i tylko one mogą orzec, czy dany kandydat będzie przyjęty i czy będzie miał zapewnioną pracę. Ostrzega się przed innemi towarzystwami, które wysyłają swych agentów na prowincję, biorą zobowiązania od emigrantów i zadatki i przyrzekają uzyskać ziemię i wyjednać pozwolenie na wyjazd. Jeśli się niema zaświadczenia od „Canadian National Railways” lub „Canadian Pacific Railways”, że się jest zaliczonym w poczet kandydatów na wyjazd do Kanady — to nie otrzyma się paszportu emigracyjnego. Po takie zaświadczenia zgłaszać się do biur powyższych przedsiębiorstw, gdzie, złożwszy podanie, otrzymuje się bezpłatne zaświadczenie, o ile oczywiście będzie się zakwalifikowanym i przyjętym na listę wyjeżdżających do Kanady. To też przed odpowiedzią ze strony tych przedsiębiorstw, że ma się zapewniony wyjazd do Kanady, nie trzeba się wyzbywać rzeczy i posiadanego majątku.

Liczba zgłaszających się na wyjazd jest bardzo duża i przekracza kontyngent. Kto więc ma pieniądze, czuje się dobrze na zdrowiu, może jechać do Kanady, gdzie w ciężkiej i mozolnej pracy może się dorobić własnego gospodarstwa.

Kto chce szczegółowych wiadomości i informacyj w powyższej sprawie jak i wogóle w sprawach emigracyjnych, niech zwróci się pisemnie do Towarzystwa Emigracyjnego (Warszawa, ulica Jasna Nr. 11) z prośbą o udzielenie mu informacji.

*Wuj Emigrant.*

## M Y Ś L I.

Tylko pracą i oświatą dźwigają się narody w górę. Jest to doświadczona prawda, którą należy głosić wszędzie i zawsze.

Bolesław Prus.

Bez miłości polityka i działalność społeczna jest blagą.

## Praktyczne wskazówki do robót kobiecych.

### Przygotowania świąteczne.

Święta Wielkiejnocy to doroczny wielki przegląd i popis wszystkich gospodyń. Sprzyja ku temu i pora wiosenna, i radosny charakter samych świąt. Pora to szalonego wyścigu pracy w przyrodzie, radości życia, odświeżonej szaty wiosennej, odnowienia, odświeżenia i odmłodzenia całej natury i zda się wtedy, że ptaki inaczej śpiewają, że niebo piękniejsze i słońce jaśniejsze.

Jakże pozostać w tyle poza temi naturalnemi przygotowaniami przyrody, jakże nie wziąć udziału w tych godach życia, w tem powitaniu wiosny? Stajemy więc wraz z nowemi siłami do pracy, otwieramy szeroko okna, wietrzymy, czyszcimy, bielimy, wymiatamy resztki zimowych pozostałości — słowem, robimy tak zwane wiosenne porządki domowe. Kwiatki czekają na przesadzenie, ogródek na urządzenie, bielizna na upranie i reperację, dom na przyozdobienie firanką, czy serwetką lub nowym sprzętem. O święconem to już i strach pomyśleć, a przecież cośniecoś przygotować trzeba, boć to i kilka dni świątecznych czeka, i zadość zwyczajom uczynić wypada. Która gospodyni z tego trudnego zadania najlepiej się wywiąże, ta wykaże najwięcej sprawności i energii.

W nawale zajęć łatwo się można zgubić. Ileż to razy słychać narzekanie: „Tyle roboty! niewiedomo za co się brać, od czego tu zacząć”, lub co gorsza: „W tym zamęcie to człowiek chyba zginie” — a co przytem dzieciśka oberwą, ile się innym na odczepne dostanie!

Niewątpliwie najwyższą przyczyną tego zamętu przedświątecznego jest przede wszystkim nadmiar różnorodnej pracy, lecz drugą, niemniej ważną jest nieumiejętność zorganizowania tej pracy, przytem najczęściej cały ciężar odpowiedzialności wykonania roboty spoczywa na barkach jednej osoby, poza-tem czas zajęć nieodpowiednio rozłożony utrudnia i przeszkadza w pracy.

Zasadą dobrej organizacji jest należyte rozplanowanie zajęć, umiejętne współdziałanie z innemi osobami — t. zw. podział pracy i należyte przygotowanie wszystkiego, co może być potrzebne do jej wykonania, aby nie tracić czasu na latanie, szukanie, posyłanie „do miasta” lub pożyczanie u sąsiadek rzeczy potrzebnych. Przytem jeżeli wiemy, że daną pracę musimy wykonać w określonym terminie, to niewolno nam odkładać jej „na ostatnią chwilę”. W pracach przedświątecznych porządki domowe, pranie i inne zajęcia muszą być ukończone przed Palmową Niedzielą — ostatni tydzień po-

zostawić należy na ostateczne uporządkowanie bielizny, ubrania, domu — przyrządzenie święconego, pieczenie ciasta (W-ki Czwartek lub Piątek) i t. d.

W tych wszystkich pracach Koleżanki nasze mogą być dzielną pomocą dla matek swych i całego otoczenia. Do nich powinna należeć opieka nad dziećmi (rodzeństwem), przesadzanie kwiatów, upieczenie lepszych ciast (mazurków lub innych, gdyż nietylko mieszkanie, ubranie lub prowadzenie gospodarstwa o kulturze człowieka stanowi, lecz również i sposób odżywiania się). Pozatem urządzenie mieszkania również do Koleżanek należeć powinno, będzie w niem nietylko czysto, ale i miło, a każda matka z wdzięcznością taką pomoc przyjmie i dumna będzie, że ma się kim wyręczyć. Czas też i wspólnie obmyśleć gry i zabawy na czas świąteczny, zwłaszcza dla młodych, dobrze byłoby i dzieci do nich przyzwyczaić. Wspominając gry i zabawy, nie można pominąć milczeniem zwyczajów i obyczajów wielkanocnych. Znane przysłowie mówi: „co kraj to obyczaj, a co wioska to zwyczaj” — w każdej okolicy znajdziemy nieprzebrane skarby twórczości ludowej; sięgnijmy do nich wzbogaćmy teczkę zbiorów naszego Koła, a może i do „Siewu” coś ciekawego się znajdzie. Nie zapomnijcie również o pisankach, czy krasanek, a kto jest ciekawy, niech zajrzy do rocznika „Siewu” z 1925 r., znajdzie w nim dużo ładnych wzorów i opis „pisanek”.

*A. Podgórska.*

## Wychowanie fizyczne i sport.

### Uczmy się strzelać!

Sport strzelecki i doskonalenie się w sztuce strzelania — czytamy w „Słowie” — stanowią niewątpliwie podstawę w przygotowaniu wojskowem, to też nie można ich nie uważać za jeden z ważniejszych czynników utrzymania niepodległej egzystencji państwa. Zbędem jest dowodzenie, że społeczeństwo, w którym młodzież uprawia sport strzelecki, jest daleko lepiej przygotowane do obrony państwa, aniżeli społeczeństwo, którego młodzież dopiero w szeregach armii zapoznaje się z bronią palną.

A niema bodaj kraju, w którym tak mało interesowanoby się strzelnictwem, jak w Polsce, pomimo, iż mamy ze wszystkich stron sąsiadów, niemile widzących naszą niepodległość, którzy uprawiają sport strzelecki na szeroką skalę, urządzając prawie w każdym mieście i miasteczku strzelnice dla ogólnego użytku.

Pisząc te słowa, przypominam sobie sierpień 1920 roku, gdy dowodziłem zapasową baterią ciężkiej artylerji w Modlinie. Przysłano mi wówczas z Warszawy około 300 studentów ochotników celem przeprowadzenia ćwiczeń wstępnych i wyjazdu z nimi na front. Wróg był już pod Modlinem i nie czas było zaznajamiać młodzież z artylerją, rozdałem więc posiadane karabiny, przystępując do szybkiego zaznajomienia z tą bronią. Jakież było moje zdziwienie: zaledwie kilkudziesięciu umiało strzelać, dla reszty tak dalece karabin był obcy, że nie mogło być mowy o nauczaniu władania nim w ciągu kilku dni, zmuszony więc byłem większą część młodzieży, jako zbędny balast odesłać do Warszawy, występując tylko z garstką za mury Modlina — bo nieprzyjacieli nie czekał. Niech ten przykład posłuży przestrogą dla naszej młodzieży i będzie dowodem, jak każda jednostka, gdy włada bronią palną, może być pożyteczną dla obrony kraju, w razie przeciwnym stanowi materiał nie do użytku.

Traktując strzelnictwo jako sport, muszę zaznaczyć, że strzelanie do celu nie jest pustą zabawą, ani cczą pukaniną; jest to szkoła zręczności, szybkiej decyzji i sprawności ruchów podporządkowanych woli. Strzelanie wogóle, a zwłaszcza strzelanie do celu kulą obok dobrego, pewnego oka, wymaga spokoju, zdrowych mięśni i równości nerwów. Te czynniki razem wzięte sprawiają, że niemal jednocześnie z wrażeniem otrzymanem przez oko, musi iść nakaz z mózgu do mięśni ręki, aby między wrażeniem, a pociągnięciem za cyngiel upłynęło minimum czasu.

Sprawne i szybkie funkcjonowanie całości organizmu stanowi o wartości strzelca. Przytaczam tu zdanie słynnego strzelca-sportsmena, Johsona, z jego studjum „Tir national”: „Zahartowanie nerwów i zdolność ich opanowania są to cnoty, które tylko strzelectwo wyrabia”.

Należy też wspomnieć o ścisłym stosunku strzeleckiego sportu do myślistwa. Dobry sportsmen strzelec może nie być myśliwym, ale myśliwy musi być dobrym strzelcem. Zestawiając powyższe, raz jeszcze powtarzam: Uczmy się strzelać, organizujmy strzelnice, dajmy możność młodzieży naszej znaleźć miłą i pożyteczną rozrywkę, a przyszłe pokolenie to oceni.

*Konrad Landsberg.*

---

BEZ OŚWIATY I UŚWIADOMIENIA SPOŁECZNEGO — SZKODA ŻYĆ NA ŚWIECIE!  
PRENUMERUJCIE, CZYTAJCIE „SIEW” I  
ROZPOWSZECHNIAJCIE GO WŚRÓD SWOICH PRZYJACIÓŁ I ZNAJOMYCH KOLEŻANEK I KOLEGÓW.

---

## Kursy dla radioamatorów.

Zdobycie radioaparatu odbiorczego dla użytku członków Koła i całej wsi jest już od dawna przedmiotem rozważań i zabiegów wielu Koleżanek i Kolegów Związkowych. Najprościej sprawa układa się tam, gdzie znajdzie się kilkaset złotych na nabycie aparatu silnego z głośnikiem, gdyż sama obsługa nie jest trudna, a słuchać może odrazu cała wieś.

Ale jest to pozornie tylko prosta sprawa, gdyż zdobycie kilkuset złotych na wsi nie jest wcale rzeczą prostą. W następnym numerze „Siewu” pomówimy o pożyczkach na ten cel. A jednak wartości kulturalne radja należy wyzyskać i w tym celu należy rozwinąć na wsi radioamatorstwo i własnoręczne wykonywanie aparatów na użytek kilku osób.

Dla rozbudzenia radioamatorstwa wśród młodzieży wiejskiej Centrala Z. M. W. organizuje w Warszawie tygodniowe kursy dla Koleżanek i Kolegów. Słuchacze zapoznają się ze składowymi częściami i działaniem stacji nadawczej i odbiorników różnych typów, obsługą aparatów odbiorczych oraz nauczą się składania aparatów małych kryształkowych na własny użytek. Wykonany przez siebie aparat każdy ze słuchaczy będzie mógł zabrać za zwrotem kosztu części składowych. Tak wykonany aparat odbiorczy będzie kosztował około 12 złotych, antena około 8 złotych i 1 para słuchawek 16 złotych. Podobne aparaty będzie mógł każdy wykonywać potem na miejscu w swojej wsi. Mieszkanie i utrzymanie na kursie w „Chacie Z. M. W.” wyniesie około 4 złotych dziennie.

Ponieważ praktyczne zajęcia na kursach będą się odbywały tylko w godzinach popołudniowych i wieczornych, godziny poranne będą wyzyskane dla ogólnoprogramowych celów Z. M. W., aby powracając do swych Kół uczestnicy kursów mogli popchnąć do żywej pracy wszystkie sekcje Koła.

Kursy rozpoczyna się 23 maja i trwać będą na zmianę do końca czerwca. **Zapisy na kursy przyjmować będziemy do 8 maja** dla wszystkich grup. Od ilości zgłoszeń zależeć będzie podział na grupy. Ponieważ obecną stację warszawską dobrze słyszą na aparatach kryształkowych tylko w promieniu 100 kilometrów (w prostej linii), dlatego zapisywać się winni tylko członkowie z odległości nie większej od 100 klm. od Warszawy. Dalsze okolice weźmiemy pod uwagę później. Czekamy na zapisy!

## Nagrody na konkursy.

Podajemy do wiadomości wszystkich członków, stających do konkursów, że otrzymaliśmy na nagrody od firm następujące maszyny i narzędzia rolnicze:

- 1) Polskie Zakłady „Skody”, Królewska 10 — Warszawa  
— Wirówkę „Libella” = war. 30 dol.
- 2) „Unja” Zjednoczone Fabryki Maszyn Rolniczych w Grudziądzu  
— 1 kultywator mniejszy.
- 3) E. Drewitz, Fabryka Maszyn Roln.  
— 2 siewczynie do zielonej paszy.
- 4) Bronikowski, Grodzki i Wasilewski, Warszawa, Senatorska 33  
— 1 pług 1-skibowy Cegielskiego Nr. 1.
- 5) Związek Spół. Mleczarskich i Jajczarskich, Warszawa, Hoża 51  
— 1 konew do mleka.
- 6) Centrala Spółdzielczych Stow. Rolniczo-Handlowych, Warszawa, Mazowiecka 9  
— 2 obsypniki Sucheniego Nr. 1.  
— 1 pług „Stal” Nr. 1.  
— 1 bronę Osborna 5-zębowa.  
— 1 siewczynie S. Nr. 2.  
— 1 bronę 3 pol. 3-belkową Sucheniego
- 7) C. Urlich — Zakłady Ogrodnicze, Ceglana 11  
— 2 komplety nasion i książek ogrodnicze.

Powyższym firmom składamy serdeczne podziękowanie za tak życzliwy stosunek do pracy Związku Młodzieży Wiejskiej w dziedzinie dźwigania rolnictwa.

Prócz nagród, jakie otrzymaliśmy od wymienionych firm K. R. C. Z. M. W. przyznawać również będzie nagrody ze swoich funduszy.

Komisja Rolna C. Z. M. W.

## STYPENDJA DLA KOLEŻANEK DO SZYCH.

Prezydium C. Z. M. W. na posiedzeniu dn. 15 marca b. r. rozważyło wszystkie podania które wpłynęły o stypendja na tegoroczny kurs żeński w Uniwersytecie Ludowym w Szycach Z pieniędzy, jakie w tej chwili są do rozporządzenia z „Funduszu Stypendjalnego”, otrzymały stypendja następujące Koleżanki:

- 1) Żugajówna Zofia z Opatowskiego.
- 2) Kozłowska Janina z Rypińskiego.
- 3) Mazurkówna Aniela z Krasnostawskiego.
- 4) Olosiówna Marja z Błońskiego.

Wymienione Koleżanki otrzymały pełne stypendja do Szyc po 175 zł.

Oprócz tego przyznano stypendjum dla:

- 5) Kandydatki Okręgowego Zw. Mł. W. w Piotrkowie, który ze swej strony zobowiązał się do uzyskania jeszcze 2-ch stypendjów.
- 6) Grzywianka Walerja z Sandomierskiego otrzymała stypendjum na dokończenie szkoły rolniczej w Gołotczyźnie.

## Do pracy dla własnego pisma!

Stosownie do wezwania kol. Klimka, zamieszczonego w Nr. 9 „Siewu” b. r. w sprawie rozpowszechniania naszego pisma, pragnę dorzucić parę słów, wywiązać się z koleżeńskiego zadania, a przytem wezwać i innych Kolegów do pracy.

Jeżeli chcemy szerzyć jakiekolwiek idee, projekty, zamiary, czy postępowanie w okolicy, przede wszystkim należy zacząć od siebie. Tak samo więc będzie i z rozpowszechnianiem „Siewu”. Dokąd stosunek nasz do swego organu opierać będziemy na dotychczasowym zwyczaju, że „Siew” ma prenumerować Koło, a nie członkowie i to tylko najczęściej po jednym tylko egzemplarzu, dotąd pismo nasze będzie stało na słabych podstawach, a praca nasza w Kole będzie niedostateczna i bezplanowa. Jeżeli chcemy „Siew” rozpowszechniać, ktoś obcego do prenumerowania namówić — sami czytać go musimy i tem stwierdzać, że pismo to nam odpowiada, dlatego innym także polecić je pragniemy. Jeżeli cały ogół Kółkowiczów przestanie widzieć zdaleka „Siew” na miesięcznym zebraniu Koła, a wprowadzi to pismo do swego domu — a tam, mając je po ręką — znajdzie dość chwil wolnych, by wszystko przeczytać nietylko sobie, ale i innym czy to na głos, czy też inaczej i zachęcić do przejrzenia, wtedy „Siew” spełni: dopiero wśród nas należycie swe zadanie.

No, ale dość już gadaniny, boć zapewne wszyscy zrozumieli, o co mi chodzi. A teraz od słów do zobowiązań i pracy.

Zobowiązuję się więc stale prenumerować „Siew”, bo dotąd czytałem sprowadzany do Koła (nie jeden jednak, ale 3 egzemplarze sprowadza Koło), zobowiązuję się również zjednać w najkrótszym czasie i wpłacić pieniądze od nowego prenumeratora. (Czy zrobię to, każdy będzie mógł dowiedzieć się w Administracji). Dalej, nawiązując do wprowadzonego zwyczaju, wzywam do prenumerowania „Siewu” przez siebie i do zjednywania nowych prenumeratorów: 1) Członków Koła Mł. w Giecznie (Koło ma dzielnych ludzi i dobre warunki do pracy, ale zbyt mało „Siewaczów”). 2) Członków Koła Mł. w Ludwinowie Zegrzyńskim. 3) Członków Koła Mł. w Ciężkowie. 4) Kol. Stanisława i Władysława Malewskich, p. Uniejów, 5) Koło Mł. w Bałdrzychowie. 6) Kol. Duszynską w Businie, p. Poddebice. 7) Kol. Fr. Janicza w Bałdrzychowie. 8) Kol. Marję Janiszewską w Kowa-

lewie, p. Słupca. 9) Kol. Błaszczyka w Zadzimiu. 10) Kol. H. Kubickiego w Górze Bałdrzychowskiej.

Wierzę, że wezwane Koła, Koledzy i Koleżanki dadzą odzew i przyczynią się do zwiększenia prenumeraty „Siewu”, a także wezwia do tej pracy dalszych Kolegów i Koleżanki.

Wasz W. Gortat.

## Praktyki rolne w kraju.

Obok praktyk rolnych zagranicą, t. j. w Danji i Czechosłowacji, kierujemy w roku bieżącym wychowawców szkół rolniczych na praktyki rolne w kraju do gospodarstw drobnych, wybranych i dobrze zorganizowanych celem praktycznego wykształcenia przyszłych samodzielnych rolników. W związku z tem komunikujemy, iż jeszcze zostało kilka praktyk do objęcia i wychowawcy szkół rolniczych mogą się zgłaszać do Wielkijnocy, t. j. 17 kwietnia b. r.

W podaniu należy zaznaczyć:

- 1) Jaką szkołę rolniczą ukończył kandydat i kiedy?
- 2) Czy należy do organizacji społeczno-rolniczych i jakich?
- 3) Czy po ukończeniu praktyki zamierza pracować na wsi i w jakim charakterze?

Praktykarci otrzymują w gospodarstwie całkowite utrzymanie, wzamian za co obowiązani są wykonywać wszelkie roboty, powierzone przez gospodarza.

## SPROSTOWANIE.

Do artykułu p. t.: „Gimnastyka”, zamieszczonego w Nr. 13 z dn. 27 marca b. r. wkradły się następujące omyłki drukarskie, które utrudniają zrozumienie poszczególnych ćwiczeń.

W punkcie 27 zamiast słów „ze schyleniem” powinno być „ze skurczem”. W punkcie 30 zamiast „w postawie ruchomej” powinno być „w postawie rozkrocznej”. W p-cie 31 zamiast „pionowo w bok”, powinno być „poziomo w bok”.

W poprzednim numerze „Siewu” w artykule: „Na jubileusz Władysława Orkana” zakradła się nast. omyłka druku: zamiast „Śmierczyński” powinno być „Smreczyński”.

W P Ł A C A J C I E   S K Ł A D K I

C Z Ł O N K O W S K I E !

## Związek Młodz. Wiejsk. Rzeczypospolitej Polskiej.

(Projekt połączenia).

Ruch młodzieży wiejskiej w Polsce — pomimo przeszkód i utrudnień stawianych z wielu stron — rozwija się, nabiera prężności i świadomości swoich celów, zadań i dążeń. Coraz wyraźniej i mocniej zaczyna również przenikać uświadomioną młodzież wiejską myśl o jedności duchowej i organizacyjnej młodej wsi polskiej.

Aby zaprojektować realny sposób tego połączenia, należy przedewszystkiem ustalić dzisiejszy faktyczny stan organizacyjny.

Podstawową komórką organizacyjną naszego ruchu jest Koło Młodzieży Wiejskiej. Nieużywanie w Małopolsce dodatku „Wiejskiej” nie stanowi istotnej różnicy. Na całym bowiem terenie Rzeczypospolitej młodzież małopolszczakowa bierze udział w pracach naszych Związków, ale stanowi niewielki tylko odsetek i zarówno ze względu na liczebny skład, jak i na zasadniczą postawę ideową ruch nasz jest ruchem młodzieży wiejskiej.

Członkami Kół na całym terenie jest młodzież płci obojga i na całym terenie pracą Kół kierują zarządy wybierane przez ogólne zebrania, jako najwyższą władzę Kół.

Następnem ogniwem są Związki Okręgowe (w olbrzymiej większości obejmujące teren powiatu). Władze Związków Okręgowych, jak i charakter pracy kształtują się wszędzie jednakowo.

Ta jednolitość daje podstawę do planu połączenia.

W wyższych ogniwach organizacyjnych zachodzą już znaczniejsze różnice. Rozważmy je kolejno.

Najstarszym Związkiem jest C. Z. M. W. w Warszawie, obejmujący początkowo teren b. Kongresówki, a następnie Ziemi Wschodnich. Ze względu na dość duży teren i na istniejące naturalne ośrodki ciążenia powstały związki wojewódzkie, przyczem Wileński Związek oddawna, a Nowogródzki i Wołyński ostatnio zarejestrowały się jako samodzielne jednostki prawne. Ze względu na trudności administracyjno-prawne, na mocy uchwały ostatniego Zjazdu delegatów C. Z. M. W. wszystkie związki wojewódzkie będą rejestrowały się jako samodzielne jednostki prawne.

Jako samodzielne jednostki powstały dalej Związki Wielkopolski i Pomorski, obejmujące tereny województw.

Małopolska dotychczas cała scentralizowana jest w M. Z. M. w Krakowie. Uważam, że nic nie zaszkodzi, a przeciwnie, korzystnie

oddziała na wzmoczenie się ruchu powstanie we Lwowie samodzielnego ośrodka organizacyjnego, obejmującego trzy wschodnie województwa Małopolski. (W przyszłości może i w Tarnopolu, i w Stanisławowie). Wiem, że we Lwowie powstał już Komitet Organizacyjny takiego Związku.

Jeśli teraz uprzytomnimy sobie rzeczywisty stan rzeczy, to projekt połączenia nasuwa się sam i to bardzo prosty: Związek Młodzieży Wiejskiej Rzeczypospolitej Polskiej powstaje jako zrzeszenie Związków Wojewódzkich.

Budowa organizacyjna wtedy jest prosta i przystosowana do państwowego podziału administracyjnego. Związki Wojewódzkie będą samodzielne i dostatecznie silne, aby rozwinąć własną pracę, przystosowaną do potrzeb miejscowych. Jedność organizacyjną z Kółkami Rolniczymi można zachować przez zespolenie związków wojewódzkich z odpowiednimi organizacjami rolniczymi, a centralną organizację z Polskim Związkiem Organizacji i Kółek Rolniczych.

Świadomie nie poruszam szczegółów tworzenia Związku Rzeczypospolitej, gdyż to może być rozmaicie rozwiązane. Chodzi mi głównie o zarysy i podaję je do rozważenia i przemyślenia. Pożądane byłoby rozpoczęcie na ten temat dyskusji w organach naszego ruchu.

Zalęski Zygmunt,  
Przewodniczący C.Z.M.W



Praca Koła Młodzieży Wiejskiej  
w Częstocicach (pow. Opatowski).

Koło nasze urządziło 22-go sierpnia r. u. wielkie zawody sportowe podczas dnia Strážactwa Polskiego, zorganizowane wspólnie przez miejscową Straż Ochotniczą i nasze Koło.

Zawody te odbyły się w bardzo malowniczej okolicy, jakimi są groble stawów, należących do fabryki cukru „Częstocice”. Zawody te miały na celu propagandę sportu wśród szerszych mas miejscowego społeczeństwa. Teren, na którym się odbywały, był bardzo dobry, gdyż można było odbywać jednocześnie zawody na lądzie i na wodzie. W zawodach chcieliśmy uwzględnić zawody koleżanek, ale, niestety, niema zrozumienia dla sportu wśród koleżanek i należy dużo pracy włożyć, aby ten upór przełamać.

Do zawodów zgłosiło się: a) do biegu na

100 m. — 9, b) do kolarskich — 5, c) do pływackich — 6.

W zawodach lekkoatletycznych (biegi na 100 m.) pierwsze miejsce wziął:

I na 100 m. w ciągu 12 sekund p. Re-baju Janusz z Ostrowca.

II na 100 m. w ciągu 12,5 sekund p. Mularski Józef z Ostrowca.

III na 100 m. w ciągu 13 sekund kol. Stępień Wład. z naszego Koła.

W zawodach kolarskich na 200 metrów:

I w ciągu 23 sekund — kol. Strojniak Marjan z naszego Koła.

II w ciągu 23,5 sekund — kol. Burda

III w ciągu 25 sekund — kol. Okręt Eugeniusz.

W zawodach pływackich na 80 m.

I kol. Jabłoński Stanisław w ciągu 49 sekund.

II kol. Stępień Władysław w ciągu 52 sekund.

III kol. Okołów - Podhorski w ciągu 54 sekund.

Sekcja sportowa, której fotografię załączamy, dzięki częstym treningom zdobyła pierwsze miejsce w dwóch zawodach t. j. w pływackich: kol. Jabłoński Stanisław i kolarskich kol. Strojniak Marjan. Do sekcji sportowej, która dzieliła się na następujące podsekcje: pływacką, łyżwiarzką, lekkoatletyczną i kolarską należało 20 członków. Sekcję tę prowadził kol. Wojciechowski Wincenty, kapitan drużyny sportowej przy Państwowym Seminarjum Nauczycielskiem w Ostrowcu. Sekcja sportowa posiada następujące przybory sportowe: 23 koszułki gimnastycznych i tyłek spodeniek, piłkę nożną, piłkę łańcuchową, 2 granaty i dysk. Podczas miesięcy zimowych czynną jest jedynie podsekcja łyżwiarzka. W listopadzie został założony w Kole hufiec przysposobienia wojskowego. Należy do niego 20 członków. Członkowie bardzo interesują się sprawami wojskowymi. Wykłady prowadzą pp. podoficerowie p. w. i w. f. z Ostrowca w każdą niedzielę.

W sierpniu urządzono przedstawienie p. t.: „Consilium facultatis” J. Aleksandra hr. Fredry i „I wierz tu kobietom” — Mirgorodzkiego. Reżyserował obie sztuki kol. Koniewicz Adam. Podczas miesięcy jesiennych prowadzone były kursy języka esperanto, kurs nauki o Polsce współczesnej, kursy arytmetyki i geometrii, nauki gry na skrzypcach.

Dnia 22 grudnia r. ub. urządzona została wspólna wigilia. Wigilia odbyła się w podniosłym nastroju i bardzo dużo przyczyniła się do umocnienia więzi organizacyjnej wśród członków. Pod koniec roku ubiegłego pewna drobna ilość członków, niezających sobie sprawy ze znaczenia pracy społecznej, wystąpiła. Członkowie ci, sądząc, że całe zadanie Koła po-



Ćwiczenia sekcji sportowej Koła Młodzieży Wiejskiej przy cukrowni „Częstocice” (pow. Opatowski). W głębi kol. W. Wojciechowski, kierownik sekcji sportowej.

lega na organizowaniu tańców i zabaw, nie pracowali należycie w Kole. Obecnie Koło liczy 37 członków, w tem 8 koleżanek i 29 kolegów.

Dnia 6-go grudnia 1926 roku odbyło się walne zebranie sprawozdawcze. Ustupującemu zarządowi udzielono absolutorjum z podziękowaniem. W skład obecnego zarządu weszli: kol. Stępień Władysław — prezes, kol. Banachowicz Jan — wiceprezes, Foremniak Adam — sekretarz, Komiński Ignacy — skarbnik, Jabłoński Stanisław — bibliotekarz.

Biblioteka Koła liczy 250 tomów. Prawie wszystkie książki zostały oprawione przez samych członków Koła. W ciągu roku Koło prenumerowało „Siew” i „Świat”, korzystało zaś z „Robotnika”, „Gazety Porannej Warszawskiej”, „Głosu Cukrowników” i „Słowa Radomskiego”. Ogółem urządzono 7 przedstawień amatorskich i 20 wieczornic. W Kole istnieje orkiestra, składająca się z 13 osób i zespół śpiewaczy. Zebrania ogólnych odbyło się 21, Zarządu 11. Listów wysłanych było 44, wpłynęło 35.

Wł. Stępień, przewodniczący.  
A. Foremniak, sekretarz

### Kurs oświatowo-rolniczy dla Kół Młodzieży Wiejskiej pow. Błotnickiego.

Na wzór kursu odbytego w Sandomierzu, o którym niedawno czytaliśmy w „Siewie” — taki sam kurs oświatowo-rolniczy odbył się w Warszawie w dniach 24, 25 i 26 lutego b. r. dla Kół Młodzieży Wiejskiej pow. Błotnickiego. Nastąpiła wiosna, kiedy znów mamy się zabrać do prac rolniczych w Kołach (konkursy warzyw, poletka doświadczalne, hodowla). W ubiegłym roku konkursy rolnicze były przeprowadzone tylko w dwu powiatach: Sandomierskim i Błotnickim. Tego roku zaś Komisja Rolna przy naszym Związku rozszerzyła swoje prace na pięć powiatów.

Idziemy więc naprzód!

Do praktyki rolniczej musimy się jednak przygotować na kursach. Kurs dla naszego powiatu, ze względu na bliskość stolicy, odbył się w Warszawie przy ul. Wolskiej 44 w „Ognisku Pracy Społeczno-Oświatowej”, w tym zaczątku przyszłego wielkiego „Domu Oświatowego”, jaki ma powstać w stolicy.

O znaczeniu i zadaniach pracy rolniczej wśród młodzieży wiejskiej — mówiła nam p. Jadwiga Dziubińska, zasłużona działaczka na polu oświaty rolniczej. Kol. E. Błaszczuk — wykladał o konkursach rolniczych. Kol. Zygmunt Kobylński — o podstawach przyrodniczych rolnictwa i hodowli, o czytelnictwie, wycieczkach i praktykach rolniczych. Kol. Kazimierz Wyszomirski mówił o konkursach ziemniaków i hodowlanych. Pod przewodnictwem zaś prezesa naszego Okręgu, kol. Stanisława Maniaka, zwiedziliśmy Warszawę, m. in. Muzeum Narodowe (pamiątki wojskowe od najdawniejszych do ostatnich czasów) i Etnograficzne (wspaniałe zbiory strojów ludowych wszystkich niemal narodów świata), zbiory



Kurs oświatowo-rolniczy dla członków Kół Mł. pow. Błońskie, urządzony w Warszawie w dn. 24—26 lutego b. r. Na fotografii widzimy kursistów na wycieczce pod „Zachętą” — pałacem sztuki w stolicy.

obrazów i rzeźb w „Zachęcie” (fotografia przedstawia nas, opuszczających właśnie ten

pałac sztuki polskiej), pałac królewski w Łazienkach — wieczorem zaś byliśmy w Teatrze Wielkim na operze Ludomira Różyckiego „Beatriks Cenci”.

Zaraz po kursie utworzyliśmy Komisję Rolną przy naszym Okręgowym Związku.

Kurs był nieliczny, bo nas przybyło 23 osoby (z Nadarzyna, Ossowca, Huty Żab., Płochocina i Piaseczna), lecz wszyscy uczestnicy zabiorą się gorąco do pracy i w jesieni na konkursach z pustymi rękami nie staną.

*Uczestnik.*

### Z Koła Młodzieży w Olkienikach.

(woj. Wileńskie).

Z inicjatywy nauczyciela miejscowego, p. M. Nowaka, zostało zorganizowane dnia 1. XI. ub. r. Koło Młodzieży w Olkienikach, które obecnie liczy około 50 członków. Narazie Koło zajęło się pracą kulturalno-oświatową i przysposobieniem wojskowym. Od czasu do czasu urządza zebrania, na których porusza i omawia różne sprawy organizacyjne, prowadzi wspólne czytania książek, gazet i t. p. Ulubioną gazetą jest „Siew”, w którym zawsze można znaleźć dużo materiału do dyskusji i pogadarek, zagadki i rebusy są doskonałą rozrywką umysłową. Rozwiązania tych łamigłówek sprawiają dużo zadowolenia, przeto więc pożądanem byłoby, żeby w każdym numerze znalazło się ich kilka. Niektórzy członkowie są tak mocno zainteresowani, że przy tem zdobywają się na własne pomysły twórcze i układanie podobnych rzeczy i lepsze mają zamiar pisać do wydrukowania w „Siewie”. Sekcja teatralna urządziła już cztery przedstawienia amatorskie. Odegrano dość trudną sztukę p. t.: „Urwis”, komedia w 3-ach aktach. Dochód przeznaczają się oczywiście na rzecz Koła. Kupiono już kilkanaście sztuk do grania, zbudowano własną scenę i t. d. Zaprenumerowano „Bibliotekę Domu Polskiego” i zabrano się na serjo do stworzenia odpowiedniej biblioteki oraz czytelnicy. Jest dużo pracy do wykonania. Ludność miejscowa jest usposobiona do Koła nader przychylnie i jest żywo zainteresowana tem, co się robi. Na każdym przedstawieniu sala przepełniona publicznością. Jedynie większa część inteligencji jakoś nie docenia pracy Koła. Obecność tej dziwnie pesymistycznej (ospałej) inteligencji na przedstawieniu jest rzadkością. Czasem znajdzie się jaka „gruba ryba” w osobie księdza lub kierownika szkoły na „honorowym” miejscu, bo biletu nie kupi, gdyż jego zdaniem on i tak wiele dobrego zrobił, że raczył pofatygować się i przybyć. A reszta, co nie chce żadnym sposobem „zniżyć” się do poziomu młodzieży, woli marnie spędzać czas przy kartach, oraz innych roz-

rywkach mniej społecznych. Są jednak ludzie, którzy rozumieją sprawę młodzieży. Do takich należy przede wszystkim organizator i instruktor Koła, p. M. Nowak, następnie nauczyciel z Darguz, p. J. Guźniczak, sekretarz gminy, p. L. Osmulski, a także wójt, któremu dużo trzeba zawdzięczać. W ostatnich czasach widać znaczny zwrot ku lepszemu, bo przekonano się, że bierność i ośpałość, wybitniejszych jednostek do niczego dobrego nie prowadzi. A Koło skorzystało podwójnie, ponieważ doszło do przeświadczenia, że usilną i solidarną pracą da się wszystko pokonać i wciąż „z żywymi iść naprzód, po nowe życie sięgać”, a wtedy nawet i wrogowie będą jeden za drugim czytać „Siew”.

*Obserwator.*

### **Z Koła Młodzieży Wiejskiej w Suchowoli (pow. Sandomierski).**

Koło nasze powstało w sierpniu 1925 r. Początkowo mieliśmy wiele przeszkód w naszej pracy, ale wszystko, dzięki dobrej woli członków, pokonał. Ludność miejscowa nie była przychylnie do nas usposobiona — przeciwnie, przeszkadzano nam na każdym kroku. O naszych zebraniach, pogadankach, odczytach i t. d. opowiadali sobie mieszkańcy wsi naszej i okolicznych, niestworzone historie, twierdząc, że Koło nasze jest kuźnią próżniactwa i t. p. rzeczy. Powoli jednak to wszystko minęło.

Zaraz po zorganizowaniu Koła we wrześniu urządziliśmy przedstawienie, na którym odegraliśmy „Błazka Opętanego”. Przedstawienie podobało się bardzo miejscowej inteligencji, która nie mogła wyjść ze zdumienia, że młodzież wiejska bez niczyjej pomocy może tak dobrze odgrywać sztuczki teatralne. Nie było się jednak na tem przedstawieniu bez szyszan ze strony miejscowych gospodarzy, których nie chcieliśmy bez biletów wpuścić na salę. Nie zniechęciliśmy się tem jednak, lecz prowadziliśmy pracę dalej przy pomocy nauczyciela szkoły powszechnej, p. St. Tereńskiego, który, pomimo iż mieszka od nas w odległości 3-ch klm., pomagał nam dzielnie w pracy. Ludzie okoliczni twierdzili, że my pracujemy na korzyść „panów”, którzy nam za to płacą. Takie i tym podobne brednie krążyły po okolicy. Lecz nas to nie zrażało. Od początku istnienia Koła założyliśmy bibliotekę, która liczy obecnie 60 książek, urządzaliśmy odczyty i przedstawienia, propagowaliśmy utworzenie w naszej wsi Kółka Rolniczego, co nam się po części udało i starsi ludzie o Kółku już myślą. Na Nowy Rok urządziliśmy wspólny opłatek, na którym prócz członków i członkiń Koła by-

ło wielu starszych ludzi. Starsi, patrząc jak odmiennie bawimy się od młodzieży niezorganizowanej, jak u nas wszystko idzie spokojnie, bez żadnych burd, przekonali się do nas zupełnie.

Następnie, w listopadzie ub. r. urządziliśmy tygodniowy kurs gotowania dla koleżanek, na który przybyła z naszego Okręgu instruktorka, kol. Julja Komorowska. Wynajęliśmy specjalny lokal dla kursu za wsią, pod lasem. Na wstępie kol. Komorowska wygłosiła krótkie przemówienie o celu kursu i przystąpiła do praktycznej nauki. Wszystkie koleżanki były bardzo zdumione, gdy obiad, przyrządzony z takich wiktuałów, z którymi u nas zwykle nie wie się co robić i dlatego wiele rzeczy się marnuje. — był bardzo smaczny.

W czasie trwania kursu urządziliśmy obchód rocznicy powstania listopadowego, który to obchód odbył się nader uroczystie. Następnie koleżanki zabawiały się wróżbami, gdyż była to wigilia św. Andrzeja. Dużo było przytem śmiechu i wesołości.

W ostatni dzień kursów ubrały koleżanki dom zielenią i urządziły kolację dla całego Koła Młodzieży i dla rodziców. Przy kolacji dziękowaliśmy bardzo kol. Komorowskiej za te praktyczne wiadomości, które z nami się podzieliła. Kol. Komorowska w odpowiedzi zaznaczyła, że wieś polska dojdzie do dobrobytu, jeśli jej dzieci będą się starały zdobyć jaknajwięcej wiadomości praktycznych i poprowadzą dalej pracę w bratniej zgodzie i miłości.

*Jan Pargieła, sekretarz.*

### **Z Czystkowa koło Łasku (woj. Łódzkie).**

W dn. 28/XI 1926 roku przybyłem do Czystkowa stosownie do telefonicznego zaproszenia kol. L. Piaseckiego. Na miejscu skonstatawałem, iż w łonie dotychczasowego Koła Mł. Wiejskiej powstała nowa organizacja, mianowicie Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej (katolickiej).

Przypuszczam, iż przyczyną tej przemiany z jednej strony było tu zaniedbanie w swych obowiązkach przewodniczącego, kol. L. Piaseckiego, oraz również dziwna ośpałość kol. Budzisa, który niedawno ukończył kurs sportowo-gimnastyczny w Poznaniu, urządzony przez C. Z. M. W. Z drugiej strony ksiądz proboszcz z Buczku, pragnąc uczynić zadość pismu swej zwierzchniej władzy, polecającej mu organizowanie Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej, skorzystał z chwilowego zamieszania w Kole i przy pomocy miejscowych gimnazystów — wychowanków ks. prefekta z gimnazjum w Łasku, zwłaszcza niezbyt grzecznego p. Sobala, przemienili Koło Młodzieży Wiejskiej na Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej i zwołali w tymże dniu swoje zebranie.

Wobec tego, że na tem zebraniu była także część członków b. Koła, nie należąca do Stowarzyszenia, wyjaśniłem zebranym historyczny rozwój i powstanie Kół Młodzieży Wiejskiej oraz Stowarzyszeń M. P., wykazując również między nimi różnice. P. Skórecki, instruktor Kółek Rolniczych, który miał przygotowany odczyt: „O pracy rolniczej w Kołach Młodzieży Wiejskiej”, nie wygłosił go, gdyż Koła, na zebranie którego kol. Piasecki zaprosił go wraz ze mną, faktycznie nie było, a stowarzyszenie widocznie uważając taki odczyt za niepotrzebny, nie zechciało poprosić o wygłoszenie. Ksiądz proboszcz był względem nas grzeczny i uprzejmy.

Nie poruszałbym tych spraw na łamach „Siewu”, gdyby nie to, iż należałoby rozstrzygnąć jak mają zachować się Koła M. W. wobec takich faktów przemiany lub równocześnie tworzenia w tej samej wsi stowarzyszenia. Ja sądziłem, że zarząd stowarzyszeń będzie względem Z. M. W. lojalny t. j. tam, gdzie jest Koło M. W., nie będzie go przekształcał, lecz zostawi w spokoju, tworząc swe stowarzyszenia w drugich wioskach. Z. M. W. dotychczas stosował tę metodę, to znaczy, gdzie było stowarzyszenie, nie przeszkadzał mu w rozwoju, nie przekształcał go, a głosił, iż winno być współzawodniczeństwo, kto się wykaże większą i intensywniejszą i szerszą pracą — za tym bezwarunkowo wypada się młodzież wiejska. Strona przeciwna, zamiast tego nie zrobiła, przynajmniej w niektórych okolicach, gdyż cały szereg Kół, jak Białobok, Zarzew, Kopyść, Dłutów, Cześtków i t. p. przekształciła na swoje organizacje co też wprawdzie udało się, że w Stowarzyszeniach młodzież rolę kierowniczą mają księża proboszczowie-patroni.

Wobec przysłowia: „Audiat et altera pars” (słuchaj i drugiej strony), czekamy na wywieńcenie się strony przeciwnej oraz w tym celu zainteresowanych w tej sprawie.

*Jan Klimek*

#### Koła Młodzieży w Skajach, (pow. Białostockiego).

Nasza zbudziła się z letargu, bo oto w dniu 12 kwietnia 1926 r. przybył do nas człowiek z Białoboku, p. Bohusz, nauczyciel ze szkoły w Szczuczynie i zaczął pobudzać do wspólnej pracy społecznej. Dzięki młodzież nasza porwała się ochoczo i urządzili pierwsze zebranie, to prawie 100 młodzież zapisała się do naszej organizacji. Liczbie 35-ciu członków obojga płci. Na pierwszym zebraniu wybraliśmy zarząd, który się z 5-ciu członków z pomiędzy siebie. Ustaliliśmy już pracować wspólnie przy p. Bohuszu, naszego organizatora. Na-

raz w dniu 18/XII 26 r. przyjeżdża do naszej wsi ks. proboszcz ze Szczuczyna w celu rozpędzenia naszego Koła, twierdząc, że nasza organizacja jest partyjna. W święta Trzech Króli przybył ks. prefekt ze Szczuczyna, przysłany przez proboszcza w celu założenia Stowarzyszenia patronackiego. Nie zważając na to, że młodzież jest już zorganizowana w Koło Młodzieży Wiejskiej, starał się młodzież odciągnąć od pierwszej organizacji, szczególnie kolegów, zaoferowując jednocześnie pomoc pieniężną. Ale gdy nic nie zdołało członków odciągnąć i ani jeden nawet z kolegów nie chciał porzucić pierwszej organizacji — wtenczas zwrócił się ksiądz prefekt do koleżanek, których było w naszej organizacji 15. Te okazały się mniej wytrwałymi, bo aż 10 z nich opuściło nasze szeregi, nie zważając, że człowiek powinien być nieugiętym i stałym w popieraniu własnej organizacji.

Przykro było nam członkom Koła, że mieliśmy w Kole członków, którzy byli podobni do wiatraka, gdyż łatwo dali się nakręcić. Pozostała młodzież zabiera się ochoczo do pracy i jesteśmy pewni siebie, iż nikt już nie zdoła nas oderwać od tej organizacji. A więc do czynu, niech się przekonają odstępcy, że nasza praca nie będzie bezowocna!

Za Zarząd Koła Młodzieży Wiejskiej w Skajach:

(—) *J. Wasilewski*,  
przewodniczący.



**Rocznica śmierci wielkiego muzyka.** W końcu marca cały świat kulturalny obchodził setną rocznicę śmierci genialnego muzyka-kompozytora niemieckiego — Ludwika Bethowena. W Polsce też czczono pamięć wielkiego mistrza wspaniałymi koncertami, na których najlepsi muzycy wykonywali natchnione utwory Bethowena.

**Walny Zjazd Związku Strzeleckiego.** Dnia 3 kwietnia odbędzie się walny Zjazd Związku Strzeleckiego. Porządek dzienny został opracowany w ten sposób, aby Zjazd mógł załatwić wszystkie sprawy w ciągu jednego dnia. Ten Zjazd będzie miał ogromne znaczenie dla przyszłości „Strzelca”, bowiem będą na nim rozważane projekty poważnych zmian w ustroju i charakterze Związku Strzeleckiego. Ze swej strony życzymy bratniej nam organizacji jak najowocniejszych obrad w tym ważnym dla niej dniu.

**Sejm się rozjechał.** Pracę nad budżetem na rok 1927 zostały ostatecznie ukończone zarówno w Sejmie, jak i w Senacie i ustawa o wydatkach i dochodach państwa wejdzie w

życie od 1-go kwietnia b. r. tak, jak tego wymaga Konstytucja. Sejm spełnił więc swój najważniejszy obowiązek na czas, i trzeba to uznać za dowód poprawy naszego ustroju parlamentarnego, bo dawniej budżet prawie nigdy nie był uchwalony w wymaganym terminie. W treści samej ustawy dowodem poprawy stosunków w państwie jest znowu to, że wydatki państwowe są zrównoważone z dochodami i niema niedoboru. Wobec zatwierdzenia tych prac przez Sejm Prezydent Rzeczypospolitej na wniosek Rządu w dn. 25 marca zamknął sesję Sejmu i Senatu. Posłowie rozjechali się więc do domów, a w czasie, gdy Sejm nie będzie obradował, wszelkie sprawy państwowe będą decydowane przez rząd drogą dekretów Prezydenta Rzeczypospolitej, które mają takie samo znaczenie jak ustawy, uchwalone przez Sejm. Sejm będzie jednak jeszcze raz otwarty w końcu kwietnia dla załatwienia projektów ustaw, które teraz są opracowywane.

**Koniec strajku w Łodzi.** Strajk robotników przemysłu włókienniczego w Łodzi, który objął wszystkie fabryki tkackie, a była obawa, że rozszerzy się na strajk powszechny, został zakończony w ten sposób, że obie strony — t. j. robotnicy i przemysłowcy oddali rostrzygnięcie sątargu o płace robotnicze w ręce rządu. Ustanowiono t. zw. sąd arbitrażowy, złożony z 3 ministrów, który ma zadecydować. Obie strony musiały przyrzec, że na orzeczenie tego sądu bezwzględnie się zgodzą. Jest to dobry sposób załatwiania sprawy. Robotnicy wierzą, że Rząd Marszałka Piłsudskiego nie da im skrzywdzić.

**N. P. Ch. — partja nielegalna.** Minister Spraw Wewnętrznych ogłosił rozporządzenie, w którym uznaje Niezależną Partję Chłopską (Wojewódzkiego) za wroga państwowości polskiej. Wobec tego nakazał tę partję zlikwidować, zabronił należenia do niej i odbyły się aresztowania wielu działaczy tej partji. Razem z N. P. Ch. zlikwidowano Stowarzyszenie Niezależnej Młodzieży Ludowej, czyli słynną z niepoważnych wystąpień na naszych Zjazdach grupę „Orki”, ostatnio „Jutrzenki”.

**Wznowienie rokowań z Niemcami.** W rozmowach, jakie miały miejsce z okazji pobytu w Genewie (Szwajcaria) pomiędzy ministrami spraw zagranicznych Polski i Niemiec — doszło do ugody. Wobec tego rokowania o umowę handlową, które zostały przez Niemców zerwane, będą teraz na nowo rozpoczęte.

**Zwycięstwo wojsk rewolucyjnych w Chinach.** Czerwona armja Chin Południowych odniosła walne zwycięstwo nad armją północną, a więc pośrednio nad cudzoziemcami, którzy akcję Chin Północnych popierają. Wielkie miasto portowe, Szanghaj, które było głównym ośrodkiem wpływu Anglików i innych europej-

czyków w Chinach, zostało wreszcie zdobyte przez wojska Kantonu. Teraz cudzoziemcy w Chinach nie mają już prawie nic do powiedzenia i myślą tylko, jakby się cało z tego wycofać. Wprawdzie wojska Kantonu nie dopuszczają do walki z wojskiem angielskim i tereny t. zw. koncesyj europejskich, na które schronili się europejczycy, nie są dotychczas atakowane przez Chińczyków, jednak położenie może się tam w każdej chwili zmienić i z obcymi najeźdźcami może być krucho. Zdobycie Szanghaju będzie zdaje się wypadkiem decydującym w walce Chin o wyzwolenie z gospodarczej niewoli u obcych najeźdźców.

## ROZRYWKI UMYŚLOWE.

Nadesłane rozwiązania łamigłówek, zamieszczonych w Nr-ze 10 „Siewu”, świadczą, że coraz większe rzesze młodzieży i wogóle czytelników „Siewu” interesują się działem rozrywek umysłowych, biorąc udział w ich rozwiązywaniu. Niektórzy nawet koledzy proszą, by częściej zamieszczać łamigłówki w „Siewie”. Być może, że z czasem spełnią życzenia tych Kolegów, o ile przekonamy się, że wszystkie Koleżanki i Koledzy biorą udział w rozwiązywaniu tych zagadek i o ile odpowiedzi będą nadesyłane możliwie szybko. Dziś jedynie zachęcamy czytelników, aby w chwilach wolnych, czy to pojedynczo, czy też zbiorowo ćwiczyli swe umysły tym działem. W szczególności chodziliby nam o to, aby rozwiązywać zadania umysłowych dokonywane było zbiorowo przez Koła, a przynajmniej przez grupy młodzieży. Wszak bowiem łatwiej jest o pomysłowość, a przytem często i spór humoru i śmiechu bywa przy takich wywatkach. Jeśli nikt z Koła nie umie rozwiązywać, to poproszą sobie kogoś z innego Koła, względnie przyjaciela, a ten udzieli wskazówek i później robotnik będzie jak z płatka. Nie zrażajcie się tem, że coś jest trudne, jeśli bowiem tę trudność zwyciężymy, to później już prawie żadnych przeszkód nie będziemy mieli. W poprzednich numerach „Siewu” podaliśmy kilka wskazówek, jak trzeba rozwiązywać łamigłówki sylabowe, szarady oraz rebusy. Zajrzyjcie do tych numerów „Siewu” i starajcie się według podanych informacji rozwiązywać zagadki, które nam nadesłacie. Powtarzamy, że będziemy w przyszłości zamieszczali nadesyłane nam łamigłówki, rebusy, szarady, a ułożone przez nas, jednakże z temi zadaniami muszą być podane rozwiązania; następnie łamigłówki sylabowe muszą zawierać wyrazy obcych, wyszukanych, a łamigłówki te są przeznaczone dla czytelników, a nie przeciwieście nie kończyli szkół wyższych ani uniwersytetów. Rebusy muszą tak być ułożone, aby nie zawierały miejsc w „Siewie” i rysunki odpowiedzi były wyraźne. Poza tem nadmieniamy, że nie odpowiadali autorom, czy nadesłane przez nich będą zamieszczone, czy nie. Baczycie tam

aby zagadka czy szarada nie wykraczała brzmieniem swoim przeciwko przyzwoitości. Tak w formie jak i w treści musi nas zawsze cechować ta wysoka moralność naszych dusz, czem różnić winniśmy się od młodzieży niezwiązkowej.

Ze względu na to, iż w miesiącu kwietniu nadchodzi święta, a więc będzie więcej czasu swobodnego, podajemy nieco więcej łamigłówek.

### I. Łamigłówki sylabowe.

Z podanych niżej sylab ułożyć słowa o znaczeniu wskazanem poniżej, których litery początkowe, czytane z góry na dół, dadzą nam hasło, skierowane do młodzieży przez naszego największego wieszca.

**Sylaby:** ka, za, wan, ma, wicz, ło, o, a, dom, may, e, gas, kie, den, zbi, in, fry, ra, lja, tek, rzet, ta, wa, przy, jc, ski, ge, da, kie, tys, gniew, ia, rzym, us; a, kar, mic, zja, ciel, ze, y, dla, mja, za, ga, wa, che, du, e, lon, klo, cja, il, ka, pe, en, ty, cy, dja.

**Znaczenie wyrazów:** 1) miasto w Polsce, niegdyś gubernjalne, obecnie siedziba jednej z dyrekcji kolejowych, 2) część świata, 3) kanclerz za Stefana Batorego, 4) nauka Chrystusa, 5) największa wyspa w Afryce, 6) wieszcz polski, którego hasło do młodzieży w niniejszym zadaniu rozwiązujemy, 7) król polski, który się ukrywał w grotach Ojcowa, 8) ptak drapieżny, spotykany w górach, 9) lekarz zębów, 10) imię męskie, 11) inaczej najście nieprzyjaciela podczas wojny, 12) kolega, przed którym niema się żadnego tajemnic, 13) miasto, w którym mieszka głowa kościoła katolickiego, 14) Bóg u starożytnych Greków, 15) samogłoska, 16) drzewo podobne do świerku, 17) kwiat doniczkowy, 18) nauka o składnikach i związkach ciał, 19) miasto powiatowe w woj. Kieleckiem, 20) inaczej wychowanie, 21) przyrządy do zapalania granatu, 22) inaczej zbiór wiedzy ludzkiej.

Ułożył Stefan Kresso z Rudki.

2) Z podanych niżej sylab ułożyć takie zdanie, któreby mogło być czytane i z lewej, i z prawej strony, mając to samo znaczenie.

**Sylaby:** la, bok, ma, by, ko, ly, ma.

Nadesłał S. Nowak.

### II. Szarady.

1) Początek słowa — to rzecz niezbędna żołnierzowi, Koniec nad wodą leży.

Całość — dokument stanowi.

Ułożył Piotr Zagala.

2) Pierwsze — do miasta dostarcza wioska, Drugie — trzecie w abecadle głoska. Wszystko w tobie bije w każdej porze, Bez tego nikt na świecie żyć nie może.

Nadesłał St. Wojtasik.

3) Pierwsze — w mowie potocznej ludzie używają, Drugie podwójnie — dziecięcki wołają. Całość — to człowiek w Tatrach znany Przez towarzyszy uważany.

Ułożyła Jadzia Sekulówna.

### III. Rebusy.



KO  
WY



Ułożył Fr. Wasażnik.

### Zagadki.

1) Siedział **fajfer** nad rzeką i **gwizdał**, ni **fajfer** nie gwizdał, ni **gwizdał** nie gwizdał, a siedział **fajfer** i **gwizdał**. Co to jest?

Nadesłała H. Kociszewska.

2) Gdzie są rzeki bez wody?

Nadesłało Koło Mł. W. w Suchedole.

3) Pod jakim drzewem zając siedzi, gdy deszcz pada?

Nadesłał Łukomy Zygmunt.

Termin nadsyłania rozwiązań mija z dniem 20 kwietnia b. r. Starajcie się rozwiązywać powyższe rozrywki wspólnie. Wyniki jaknajprędzej nadsyłajcie do Redakcji. Za dobre rozwiązanie Redakcja wyznaczyła 7 nagród.

W następnym numerze „Siewu“ podamy rozwiązania łamigłówek z N-ru 10 oraz nazwiska osób, którym przyznano nagrody.

Poznaj istotną wartość czasu! Niewielu młodych ludzi umie dysponować swymi pieniędzmi, a jeszcze mniej swym czasem, chociaż czas jest cenniejszy od pieniędzy.

Z „Listów do syna“ Lorda Chesterfielda.

## PYTANIA I ODPOWIEDZI.

**Pytanie:** Chcielibyśmy nabyć sztandar dla Koła. Prosimy zatem o informacje: ile będzie kosztował, z jakiego materiału należy go sporządzić, jaki napis należy umieścić? Czy Koło może mieć wspólny sztandar ze Strażą Pożarną lub inną organizacją miejscową?

**Koło we Wronowie.**

**Odpowiedź:** Cena sztandaru w Warszawie, wykonanego na atlasie i ozdobionego ręcznym haftem jest dosyć wysoka — od 350 do 600 zł. Sztandar najlepiej zrobić na barwnym ludowym welniaku, miejscowego

wego wyrobu. Napis powinien znajdować się po stronie godła Związku, umieszczonego po środku sztandaru. Napis:

**Koło Młodzieży Wiejskiej w.....**

Sztandaru wspólnego z inną organizacją mieć nie można, gdyż sztandar z godłem danej organizacji — jest równocześnie jej symbolem, wyobrażeniem.

Bliższe szczegóły co do formy, rodzaju wykonania i materiału sztandaru zamieścimy w najbliższych numerach „Siewu”. Wzory napisu i rysunku godła, znaczka Związkowego — będą w Centrali do nabycia.

# „GAZETA GRUDZIĄDZKA“

**Najstarsze i największe pismo ludowe, założone w 1894 r. przez wydawcę WIKTORA KULERSKIEGO, wychodzi trzy razy tygodniowo w GRUDZIĄDZU — TUSZEWIE (Pomorze).**

„GAZETA GRUDZIĄDZKA“ jest rozpowszechniona nie tylko na wszystkich ziemiach Polski, ale rozchodzi się również we Francji, Niemczech, Ameryce, Danii, Holandji, Włoszech, Jugosławii, a nawet dociera do Afryki i Indji.

Do „Gazety Grudziądzkiej“ dołącza się stale **bezpłatnie** następujące dodatki:

„GOŚĆ ŚWIĄTECZNY“ tygodniowe bogato ilustrowane pismo.

„GOSPODARZ“, pismo rolnicze, zawierające szereg wskazówek, porad i informacji niezbędnych dla rolnika.

„ŚMIECH“, humorystyczne piśmiśko ilustrowane.

Zwykle co miesiąc dodaje się również „Książeczkę powieściową“ albo

„Kolorowy obraz“, który jest prawdziwą ozdobą mieszkania.

**Kalendarz ścienny**, wykonany artystycznie, dołączamy bezpłatnie wszystkim abonentom w grudniu, a

**Wielki Kalendarz Książkowy** dodajemy bezpłatnie wszystkim abonentom w styczniu każdego roku.

„GAZETA GRUDZIĄDZKA“ kosztuje wraz z temi wszystkimi dodatkami, zamówiona wprost na pocztę lub u listonosza: miesięcznie 99 groszy, a kwartalnie 2,95 zł., zaś pod opaską miesięcznie 1,20 zł., a kwartalnie 3,50 zł.

„GAZETA GRUDZIĄDZKA“ jest pisana prosto i zrozumiale i dlatego cieszy się taką poczytnością.

Ponieważ nakład gazety dochodzi do 100.000 egzemplarzy, a jeden egzemplarz czyta niejednokrotnie po kilka rodzin lub osób, śmiało rzec można, że „Gazetę Grudziądzką“ czyta **najmniej pół miliona ludzi**.

Dzięki takiej poczytności ogłoszenie o kupnie, poszukiwaniu pracy i t. d. umieszczone w „Gazecie Grudziądzkiej“ przynosi ogłaszającemu się duże korzyści i.

NA ŻĄDANIE WYSYŁAMY NUMERY OKAZOWE BEZPŁATNIE.

**Adres Wydawnictwa: „GAZETA GRUDZIĄDZKA“ GRUDZIĄDZ-TUSZEWO (Pomorze) Telefon 811 i 812.**

**TREŚĆ NUMERU:** Wyślijcie natychmiast sprawozdania! — Rolnik a przyroda, przez K. Wyszomirskiego. — Nie na dzień jeden... (wiersz), przez A. Langego. — W sprawie reformy szkolnictwa, przez A. Pogoż. — Wiadomości emigracyjne (Widoki i warunki wyjazdu do Kanady), przez Wuję Emigranta. — Praktyczne wskazówki do robót kobiecych, przez A. Podgórska. — Wychowanie fizyczne i sport: Uczmy się strzelać! przez K. Lansberga. — Kursy dla radioamatorów. — Nagrody na konkursy. — Stypendja dla Koleżanek do Szyc. — Do pracy dla własnego pisma, przez W. Gortata. — Praktyki rolne w kraju i zagranicą. — Sprostowanie. — Związek Młodzieży Wiejskiej Rzeczypospolitej Polskiej, przez Zygmunta Załęskiego. — Z Kół i Związków. — Z Polski i świata. — Rozrywki umysłowe. — Pytanie i odpowiedź. — Ogłoszenie.

**CENNIK OGŁOSZEŃ:** 1/1 str. — 90 zł., 1/2 str. — 50 zł., 1/4 str. 25 zł., 1/8 str. 15 zł.; Ogłoszenia na str. ostatniej pierwszej po tekście o 10 %, a w tekście o 25% drożej.

Redaktor: **Bolesław Babski.**

Wydawnictwo: **Centr. Związku Kółek Rolniczych.**

Druk. „Stołeczna“, Warszawa, Wolska 16. Tel. 88-67.